Nr. 179 Radom, niedziela 30 listopada 1930 r. Rok III.

# ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 - 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

# Prezes W. Sławek

## już tworzy nowy gabinet



(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA. Wczoraj prezes klubu BB., świeżo desygnowany na premjera, pos. Walery Sławek udał się do gmachu prezydjum Rady ministrów.**

**Jak słychać pos. W. Sławek rozpoczął już szereg rozmów z osobami, które ewentualnie wejdą w skład nowego gabinetu.**

**Wynika z tego, że rekonstrukcja gabinetu może być poważna i daleko idąca.**

**O zmianach personalnych w poszczególnych resortach dziś mówić jeszcze za wcześnie; sytuacja wyjaśni się całkowicie w dniach najbliższych.**

# Uroczysty obchód Powstania Listopadowego

## w Warszawie

WARSZAWA. Wczorajsze uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 z rana nabożeństwem w katedrze św. Jana.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent Mościcki, rząd, korpus dyplomatyczny, członkowie ciał parlamentarnych i delegacje organizacyj społecznych.

Po ukończeniu nabożeństwa na pl. Saskim ustawiły się szkoły podchorążych, biorące udział w rewji i defiladzie przed P. Prezydentem Rzplitej.

Na czele tych oddziałów stanął pluton szkoły podchorążych piechoty w historycznych mundurach i czakach z 1830, wykonanych ściśle według wzorów z Muzeum Wojska.

Wśród zgromadzonych szkół podchorążych stanęli: 2 baon szkoły pchor. piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, kompanja szkoły pchor. dla podoficerów z Bydgoszczy, baon szkoły pchor. sanitarnych oraz plutony szkół podchorążych artylerji i marynarki wojennej z Torunia, kawalerji z Grudziądza i lotnictwa z Dęblina.

Po defiladzie przed Panem Prezydentem Rzplitej oddziały udały się do Belwederu, gdzie o godz. 11 m. 30 nastąpiło zaciągnięcie historycznej warty, a następnie do Łazienek, gdzie o godz. 12.30 odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę dawnej Szkoły Podchorążych z napisem „Do Broni“.

Przed godz. 1-szą wyruszyły szkoły podchorążych, by przejść w marszu — szlakiem Piotra Wysockiego — ulicami Myśliwiecką, Piękną, Nowym Światem Krakowskim-Przedmieściem, Trębacką, Bielańską i Nalewkami, gdzie naprzeciwko ogrodu Krasińskich przed dawnym arsenałem nastąpiło odsłonięcie kamienia pamiątkowego.

# Martyrologja polaków na Litwie

WILNO. (PAT). Nadeszła do Wilna wiadomość, że władze litewskie odrzuciły podanie polskich towarzystw kulturalno - oświatowych, które zwróciły się do miejscowych władz z prośbą o zezwolenie na odbycie uroczystego obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego.

Litewski urząd państwowy odesłał podanie z dopiskiem, że władze centralne nie zezwalają na urzadzenie demonstracyj antypaństwowych.

Również w identyczny sposób załatwione zostały podania organizacyj polskich w całym szeregu innych miejscowości na terenie Litwy.

# Germanofilów niedopuszczają w Paryżu do głosu

PARYŻ. (P. A. T.) Liga obrony Praw Człowieka i Obywatela zapowiedziała na wczoraj wieczór wielki wiec poświęcony stosunkom francusko-niemieckim. Mieli na nim wystąpić, jako mówcy, oprócz W. Bascha, wiceprezes Ligi Grünbach i Wiktor Cot, znani ze swoich wystąpień proniemieckich.

Rozlepione od tygodnia po całym Paryżu afisze sprowadziły na wiec liczne rzesze publiczności. Jednak w chwili gdy przewodniczący W. Basch zabrał głos, aby otworzyć posiedzenie, usłyszano na sali okrzyki **„Przyjaciele boszów nie będą dzisiaj przemawiali“** i kilkunastu młodych ludzi, członków Action Francaise, runęło ku estradzie, spędzając z niej mówców i członków prezydjum, oraz rzucając cuchnące gałki, wobec czego publiczność opuściła salę. Interwencja policji nie poskutkowała i wiec nie mógł się odbyć.

## Aresztowanie studentów - ukraińców

### za szpiegostwo i za komunizm

LWÓW. Wczoraj aresztowano we Lwowie Bohdana Halajczuka, studenta politechniki oraz absolwenta gimnazjum ze Stryja Stefana Nowickiego. Obaj stoją pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, oraz należą do ukraińskiej organizacji wojskowej.

Ponadto aresztowano we Lwowie studenta filozofji Ozjasza Frosza pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej

## Djety poselskie w Rzymie

### zmniejszono o 12 procent

RZYM. (PAT.) Izba postanowiła zmniejszyć o 12 proc. djety poselskie.

## Gwiazdka

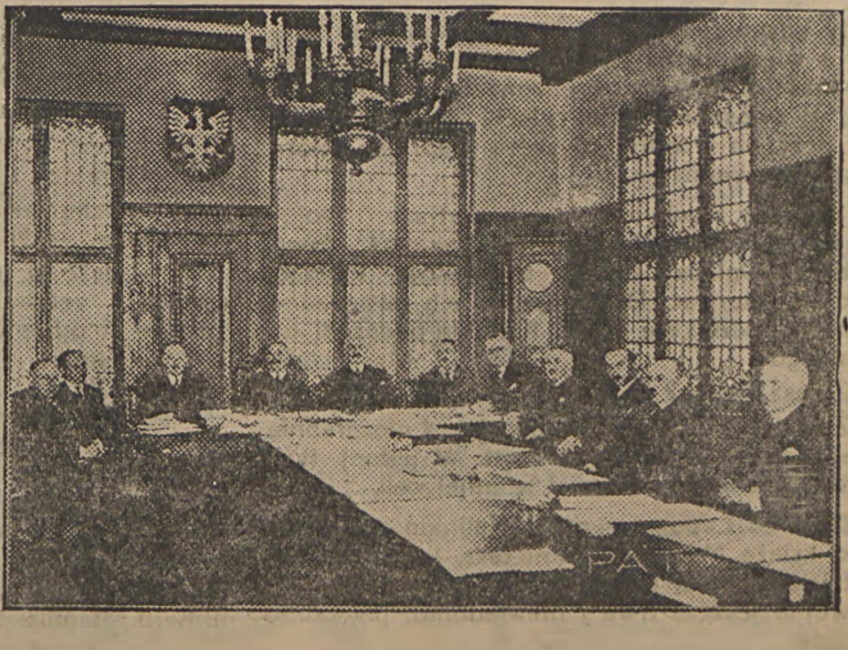
### dla najbiedniejszej dziatwy

Wczoraj wieczorem z inicjatywy p. starosty Maćkowskiego odbyło się w sali sejmiku zebranie delegatek miejscowych organizacji kobiecych, a mianowicie Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej, Koła Polek, Komitetu Pracy Obywatelskiej i Strzelczyń, w celu zawiązania komitetu gwiazdkowego dla najbiedniejszej dziatwy.

Zawiązano Komitet i wybrano prezydjum.

Akcji tej, godnej najszerszego poparcia, poświęcimy z całą gotowością szpalty naszego pisma, poczynając od następnego numeru.

## Zjazd prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych Rzplitej w Poznaniu



W Poznaniu odbył się zjazd dyrektorów i prezesów Izb Rolniczych Rzplitej. Obradom przewodniczył prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej dr. Chochłowski.

# WSZYSCY na FRONT PRACY SPOŁECZNEJ!

Wyborca, rzucając w dzień głosowania głos do urn, wykonywa swe najważniejsze prawa obywatelskie. Powołany on jest w tym dniu do określenia swego stanowiska wobec pierwszorzędnych zagadnień państwowych. Głos jego ma zadecydować o składzie osobowym i o politycznem obliczu izb ustawodawczych. Głos jego rozstrzyga — przy systemie parlamentarnym o kierunku polityki rządowej, odgłosie najważniejszych ustaw i przedłożeń.

Lecz wybory są dniem odświętnym. Bo przez cały czas trwania kadencji parlamentarnej, pomiędzy jednemi a drugiemi wyborami leży długi szereg dni szarych, wypełnionych zmiennym kalejdoskopem przemijających politycznych wydarzeń. Nie może stosunek obywatela do państwa wyrażać się tylko takim czy innym numerkiem wyborczym, rzucanym do urn w dzień głosowania ani też wyczerpywać się tylko na świadczeniach przymusowych, jak powinność służby wojskowej lub opłata podatków. O istotnym demokratyźmie społeczeństwa nie rozstrzyga w pierwszym rzędzie ordynacja wyborcza czy organizacja władz Podstawą demokratycznego ustroju jest i być musi świadomy udział ogółu obywateli w życiu zbiorowem. Instynkt społeczny, tkwiący w masie etnicznej i mający ambicję wyrażania się w konkretnych pracach, podejmowanych bezinteresownie dla dobra zbiorowości, jest tą więzią moralną, która dopiero gromadę ludzką przemienia w świadome swych praw i obowiązków społeczeństwa.

Zasady organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, uchwalone na pierwszem plenarnem zebraniu posłów i senatorów obozu państwowego, mają nadać odpowiedni kształt zewnętrzny i formę wszelkim społecznym poczynaniom i tem samem zapewnić ich skoordynowanie i kontrolę, ułatwić społeczeństwu, by tkwiąca w niem potencjonalna energja wyrazić się mogła szeregiem prac konkretnych. Ta dziedzina pracy była dotąd może lekceważona. I dlatego znaczna część tej energji marnowała się z pewnością podejmowaniem prac, przerastających siły danego środowiska lub pożytecznych może pod kątem widzenia lokalnym, lecz niecelowych z punktu widzenia interesów całości, a brak organizacji lub zła organizacja pracy były powodem powszechnego niemal zjawiska, że w pracy społecznej, stowarzyszeniowej i innej, brały na swe barki trud ponad siły poszczególne tylko jednostki, masa zaś pozostawała bierna, bo nie umiano wprząc ją do pracy i wyznaczyć każdemu pracownikowi odpowiedniego posterunku w zbiorowej społecznej robocie Tym niedomaganiom kres winny obecnie położyć zasady organizacji B. B.

Na czoło uchwalonego świeżo statutu organizacyjnego wysuwają jego autorzy kilka określeń i zastrzeżeń zasadniczej natury. Miernikiem wartości społecznej każdej jednostki jest tylko i jedynie ilość pracy, jaką ona dorzuca do zbiorowego wysiłku. Ten demokratyczny punkt wyjścia pasuje na pożytecznego pracownika i żołnierza sprawy każdego bez wyjątku obywatela — bez względu na jego stanowisko społeczne, wiedzę czy zawód — byle tylko na powierzonym sobie czy wybranym przez siebie posterunku wylegitymować się mógł dorobkiem konkretnej pracy. Ugory naszych społecznych zaniedbań są wciąż tak duże, że szlachetna ambicja pracy każdego znajdzie najwdzięczniejsze dla siebie pole.

Tak szeroko ujmując zagadnienia i zapraszając do współdziałania wszystkich „czynnych działaczy owocnej pracy“, czynią zasady organizacyjne B. B. dwa ważkie zastrzeżenia: Praca społeczna musi być podejmowana w imię interesów całości i mieć „na celu dobro państwa“. Tem samem przeprowadzona została wyraźna linja pomiędzy rzetelną pracą państwową, a egoistyczną obroną interesów grupowych czy klasowych. Poza nawiasem pozostać muszą wszelkie poczynania duchem partyjnictwa owiane, wszelki frazes, za którym kryje się przyziemna rachuba korzyści stronniczych Zastrzeżenie drugie podkreśla z naciskiem, że praca społeczna musi być „osobiście bezinteresowna“, wbrew temu, co było, niestety, tak często w naszych obyczajach dogmatem, że praca ta stanowiła podwalinę pod przyszłą, polityczną, poselską, nierzadko i materjalną karjerę ambitnych działaczy.

Te ideowe wskazania, ten apel do pracy społecznej zabrzmi w sercach obywateli niezawodnie, jak zawołanie bojowe i pobudka, budząc ze snu ospałych i gnuśnych. W wyścigu pracy, w szlachetnej emulacji staną do szeregu wszyscy, by zbiorowym wysiłkiem pokryć corychlej ugory dotychczasowych zaniedbań młodą runią nowego życia.

**Ra.**

## „Sercemgryzę”

### Na dzisiejszą niedzielę

Bardzo lubię niedzielę. Przedewszystkiem dlatego, że jest to dzień pracowitego, — jak mówi mędrzec Boy — próżniactwa. Piosenka poświęcona przeżyciom tego kościelnego święta, oświetla i inne jego zalety —

„dwie dusze w jednem ciele
flaki w niedzielę“.

Lubię więc w ten dzień próżniactwa rozmyślać nad tem co było, lub będzie, czyli przeżywać reminiscencję tygodnia.

Taki naprzykład proces piątkowy. Ileż wzruszeń w wielkim stylu — wielkich ludzi do małych interesów partyjnych. Na ławie oskarżonych, mówiąc stylem sienkiewiczowskim, sama grzeczna śmietanka, zbierana z rajców miejskich, przez urząd prokuratorski.

I przypomina ci się, wbita jakby ćwiekiem w pamientkę, strofka rewolucyjnej pieśni, jaką wychodząc szmiglym krokiem z pustego już lokalu sądowego, zaśpiewał jeden „skazaniec“ na bartoszową nutę:

„Uziembło, uziembło
lecz kiedyś się rozgrzeje!“

I poszedł na rozgrzywkę wprost do Igielmana.

— „Daj no pani dużego zielińskiego, a na zagrychę rybickiego w szarym sosie prokuratorskim a la Finkelsztajn.

Albo inna reminiscencja z tygodnia. Wybory — już się szczęśliwie skończyły.

Bo do ubiegłej niedzieli, gdzieś się obrócił, z kim mądrym mówił, każdy przekonywał cię, żeś powinien głosować na jedynkę. A tyś mu mówił to samo. Czyli, jak to mówiła piosenka „dwie dusze w jednem ciele i t. d.”

Tylko endeki groziły ludziom karą boską, jeśli nie dadzą głosów na czwórkę.

I pokazało się że, mieli rację. Bo jak się wybory tylko skończyły, odrazu trzęsienie ziemi nawiedziło — Japonję.

A dlaczego nie Polskę, tylko Japonję, to na zebraniu sług świętej Zyty wytłomaczył sam pan dyrektor i senator w jednej osobie.

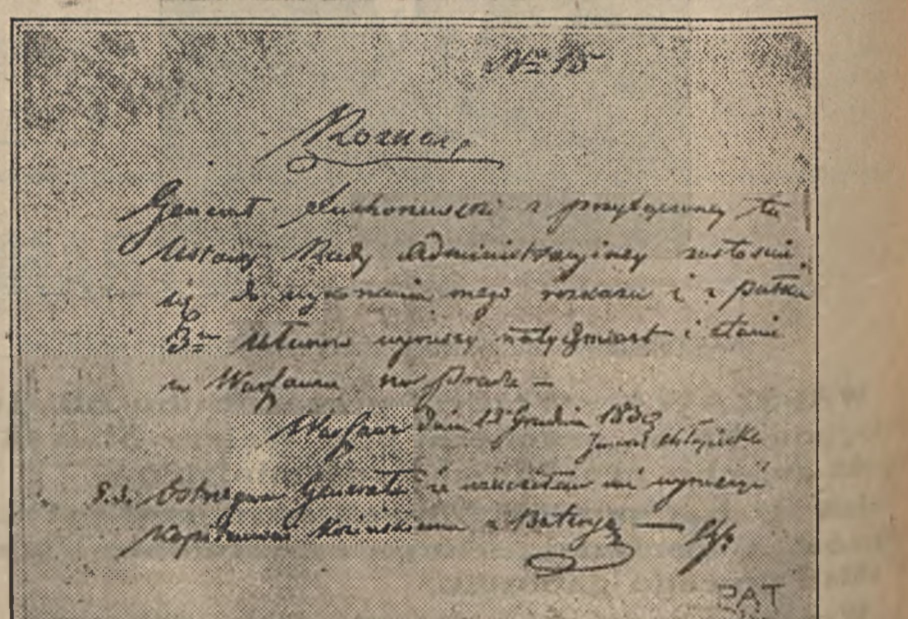
Polskę ocaliły znowu endeki. Jak się zaczęły modlić, to trzęsienie ziemi, które Pan Bóg przeznaczył dla Polski, za karę, że to głosowała za Piłsudskim, Opatrzność skierowała w inną stronę. Złośliwi twierdzą, że to ino ze strachu endeki prosiły o litość, bo się bały żeby ich już na fest nie przysypało. Ziemia to zawsze cięższa niż numerki, i z pod ziemi trudniej się na wierzch wykopać, jak z pod stosów jedynki.

A zasypali ich dokumentnie.

Tyle tylko mają na pociechę, że im konsul japoński obiecał, iż przy przyszłych wyborach wszystkie japończyki w całej Polsce oddadzą swe głosy na czwórkę

Ach! te polskie japończyki.

**Arbuz.**



Rozkaz gen. Chłopickiego: „Nr. 15 Rozkaz. Generał Suchorzewski z przytoczonej tu Ustawy Rady Administracyjnej zastosuje się do wykonania mego rozkazu i z pułkiem 3-im ułanów wyruszy natychmiast i stanie w Warszawie na Pradze. Warszawa, 12 grudnia 1830 r. — Jenerał Chłopicki — P. S. Ostrzegam Generała, że rozkazałem nie wyruszać kapitanowi Kosińskiemu z Baterją. — J. Chł”

JERZY KOSSOWSKI 18)

## ŚMIERĆ w SŁOŃCU

V.

Kiedy pewnego pópołudnia wyprowadzono buntowników z więzienia na kolej, był już listopad 1915 roku. Dwanaście miesięcy, spędzonych w ciężkiem więzieniu, w odosobnionych celach, zrobiło swoje: wychudli, oczy im wpadły, a skóra nabrała koloru muru z szarego kamienia.

Na dworzec przybyli w trzech partjach. Stojąc przed wagonami, patrzyli na siebie, jak na zmartwychwstałych. Oglądali się na strażników, milcząc, nie śmiąc się oderwać. Dopiero, gdy ich zapędzono do wagonów, poczęli się witać. Kalinkin podszedł do Jakubowskiego:

— Żyjesz, Polak?

— Żyję. — Podali sobie ręce jakoś niezgrabnie jakby nieśmiało. — I Łapow tu jest. W jednej tiurmie my byli, ale każdy siedział w innej celi.

— No i co Łapow — pytał Kalinkin — odbił nas wielki książę Mikołaj? Pamiętasz, jakoś to mówił: jak Berlin zajmie, to mu już niedaleko! Pamiętasz? A wojna jeszcze trwa i niewiadomo, jak długo trwać będzie

Łapow patrzył na Kalinkina, mrugał zaczerwienionemi powiekami i nic nie odpowiadał. Krzywił tylko usta w dziwuy sposób, ruszając szczękami jakby żuł.

— Zostawcie go w spokoju — rcekł półgłosem Józek. — On w tej tiurmie ogłupiał Już z pół roku nic nie mówi, je mało, po nocach się odli. .

— Sam siedział cały czas?

Z początku ze mną, a potem sam.

— To i ogłupiał. Nie każdy człowiek może być sam. Jeden wytrzyma, a drugi nie. Uderzyło mu na głowę

— Widać tak.

— A Tereszczenko jest?

— Jest. — Wyszukał oczyma w ciasnym wagonie Ukraińca i przywołał go ręką.

— Schudłeś na wiór — mówił Kalinkin, patrząc na żarłoka. — Niezbyt cię widać karmili.

— Jeść ja już i nie mogę — seplenił Tereszczenko zębów u mnie niema. Wygniły.

— A gdzie Zajczykow — rozglądał się Józek.

— Umarł.

— Cóż mu było.

— Wtedy... co to kapitana ubił, przerwał się.

— To on ubił?

— On. Jak się zaprzysiągł, tak i ubił. Mówił, że jak się szczepił z kapitanem, tak mu się coś w kiszkach przerwało, bo ten kapitan chudy był, ale mocny! Od tego czasu chorzał, chorzał, aż raz bólów dostał takich, że wył! Wzięli go wtedy do infirmerji i tam skonał. Charakterny chłop.

To my przez niego w turmie gnili.

— Przez niego i nie przez niego... Widać tak miało być.

— A teraz gdzie nas wiozą.

— Boh znajet'. Gorzej nie będzie, jak było.

Pociąg ruszył, a jeńcy posiadali na podłodze wozu, ciesząc się ruchem i stukotem, jak nadzieją wolności.

— Gorzej nie będzie.. może lepiej — myślał Jakubowski, wsłuchując się w rytm kół, śpieszących na zachód.

Kalinkin przysunął się bliżej do Józka.

— A o wojnie co wiecie?

Cóż można wiedzieć! Wiadomo tyle, że jest

— A nie słyszałeś nic, kto kogo bije?

— Od kogóż miałem słyszeć. Z naszymi widywaliśmy się ino tyle, że codzień godzinę kazali nam chodzić w kółko po podwórcu, a mówić nie było wolno. Teraz dopiero pierwszy raz wolno było gadać, kiedyśmy szli na kolej,

— Na robotyście chodzili?

— Nie.

— Nas posyłali na roboty. Można było dowiedzieć się to i owo.

— No, co?

— Powiadają, że cały świat już w wojnie. Rumuni idą z nami, a znów Bułgarzy z Germańcami, Turcy biją naszych, a Italjancy Austryjców; Angliczanin pomaga Francji... a wszystko to razem koniec świata! Wnet Amerykaniec zacznie się bić z Japończykiem a może i z Kitajcem...

Ale o co to wszystko—jęknął Jakubowski.— Ja nic nie rozumiem.

c. d. n.



# NOWINY DNIA

## Z RADOMIA

### Msza żałobna w setną rocznicę powstania listopadowego

Wczoraj o godzinie 11 w kościele garnizonowym odbyła się msza żałobna za poległych powstańców z roku 1830. Mszę celebrował ks. kap. Wyganowski. Na mszy byli obecni przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych, przedstawiciele urzędów i organizacyj oraz licznie zebrane miejscowe społeczeństwo.

W prezbiterjum zajęli miejsca pp.: starosta Maćkowski, prezes S. O. Zaborowski, dyrektor Łaguna, ppułkownik Kawiński, komisarz Pietrusiewicz, poseł Osiński, rejent Roguski i inni. Podczas mszy szereg utworów religijnych, m. in. marsza żałobnego Chopina wykonała orkiestra 72 p. p.

### Zebranie plenum Rady Okręgowej BBWR.

Dziś o godzinie 12-ej w lokalu Zw. Oficerów Rezerwy odbędzie się nadzwyczajne zebranie plenum Rady Okręgowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z udziałem pp. posłów z naszego okręgu.

### Św. Mikołaj dla dzieci

Komitet rodzicielski ćwiczeniówki przy państwowem seminarjum nauczycielskim żeńskim wespół z 1-szą drużyną harcerek urządza 6 grudnia o godzinie 3. 30 w lokalu „Ośrodka“ p. w. i w. f. wielką rewję dziecięcą z okazji dnia św. Mikołaja.

Program rewji jest bardzo bogaty, mile widziane będą dzieci w kostjumach.

Dochód z imprezy jest przeznaczony na odzież i dożywianie najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do ćwiczeniówki.

### Echa zjazdu „CENTROLEWU“

4 grudnia r. b. w sądzie powiatowym odbędzie się rozprawa przeciwko 14 oskarżonym o wywołanie awantur i bójek w czasie zjazdu „Centrolewu“ w Radomiu.

### Z wydawnictw szkolnych

Wyszedł z pod prasy Nr. 1 czasopisma gimnazjum państwowego im. dr. T. Chałubińskiego p. t. „Nasze pismo“. Bogata i różnorodna treść czasopisma umiejętnie redagowanego — wzbudza zainteresowanie.

Młode pióra współpracowników pisma dały z siebie bardzo dużo, ujawniając również ich niepośledni talent

Numer zawiera prócz poważnych artykułów odźwierciadlających nastawienie umysłowe autorów w stosunku do takich zagadnień jak — „Od czego zależy mocarstwowe stanowisko Polski“, „Polscy badacze i odkrywcy w Azji“, i „Z polskiego wybrzeża“ — również bardzo sympatyczne pod względem treści i formy sonety i wiersze Jasieńczyka, prozę poetycką Bohdana oraz cały szereg ciekawych obrazków z życia szkoły.

Należy życzyć redakcji „Naszego pisma“ pomyślnego rozwoju, gdyż tego rodzaju wydawnictwa posiadają dla kształtowania obywatelskiej duszy młodzieży duże znaczenie.

### Czyn godny naśladowania

Pracownicy więzienia radomskiego przesłali kwotę 100 zł. 50 gr. do głównego komitętu budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Trewiranunowi.“

### Ostatni mohikanin

W ubiegłym tygodniu padł pod ciosami siekiery ostatni stuletni kasztan przy przejeździe skaryszowskim.

Usunięcie tego kasztana spowodowane było względami dogodności dla przechodniów i ruchu kołowego.

Znikają pomału wyboje na jezdniach, chodniki przybierają cywilizowany wygląd. Obecnie ze względu na ciepłe dni prowadzone są intensywne prace na wielu ulicach miasta, zmierzające do uregulowania chodników, najwięcej bodaj radości wzbudzają roboty, znajdujące się na ukończeniu, prowadzone na chodnikach ulicy Podjazdowej.

### Z cyklu obyczajowego

Kobieta w nieustannym pochodzie ku całkowitemu wyemancypowaniu się z zależności od mężczyzn — popełnia wiele rodzajowych ekstrawagancyj. Dawniej bili się wyłącznie mężczyźni dziś, a właściwie wczoraj Walerja Wspólna (zielona 7) pobiła dotkliwie Helenę Gibałową. Górą płeć piękna.

### Dyżury aptek

Z niedzieli na poniedziałek apteka Dorocińskiego Żeromskiego 57 z poniedziałku na wtorek apteka Kasprzykowskiego — Rynek 13.

### Scena, estrada i ekran

Dziś w niedzielę dane będą dwa przedstawienia rewji pt. „Pan ma profil jak Teofil”, która na premjerze wczorajszej bardzo się podobała. Oklaski zbierał cały zespół z p. Antonim Kaczorowkim na czele. W tygodniu zespół wyjeżdża na prowincję, w Radomiu rewja czynna będzie w piątki, soboty i niedziele.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.



### Ofiary

(Złożone bezpośrednio w Redakcji).

Dla uczczenia ś. p. Żdzisława Woszczyńskiego na Stow. Wincentego a Paulo oddz. męski, W. Roguski składa zł. 25.

### Jaka będzie tegoroczna zima?

Przyrodnicy niemieccy przepowiadają że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach są zwiastunami wyjątkowo surowej zimy, podobnej do tej, jaka była w 1928/29 r.

Zwierzątka zwane w Niemczech „Hamster”, czyli nasze chomiki, zagrzebały się na sen zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadła i wyściełki ze słomy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzcnią ziemi. Tak samo też daleko grubszem, niż kiedykolwiek, futrem okryły kozły i kozicę, spotykane w lasach.

W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzyli się w większe zapasy ciepłej odzieży i opału, aniżeli zwykle pamiętają bowiem, jak dotkliwie dała się im we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiedziały podobne również zwiastuny.

### Bielizna modnej kobiety

Kobieta powinna dbać o ładne stroje, ale również staranie i umiejętnie dobierać bieliznę. Obecnie w bieliźnie, podobnie jak w dziennych strojach, mamy niezwykłą wprost rozmaitość.

Wzięły górę lekkie kreacje, przypominające raczej suknie balowe, bez rękawów, sięgające kostek, często o fantazyjnej linji dołu, wcięte w talji, lub lekko wyrzucane nad paskiem i t. p. Ozdobione są drobnemi mereżkami, drobnym haftem a Lancienne, kolorowymi monogramami, koronką lub inkrustacją z koronkowych motywów.

Do najbardziej luksusowych kreacji należą komplety bieliźniane z crepe-de-Chine'y, lamowane w zęby crepe satin'em. Ładne są też połączenia dwóch stonowanych lub harmonijnie dobranych kolorów. Szczególnie pięknie wyglądają wtedy aplikacje.

Pomimo że ogólnie noszone są trykoty, zastępując dobrane do kompletu majteczki, te ostatnie znów zaczęły byc używane przez modne strojnisie. Pomysłowość i tu jest niezwykle bogata. Mamy śliczne fasony kloszowe lub plisowane z opinającym biodra karakiem. Przy obecnie wprowadzonej modzie długich sukien, większą rację bytu komplet bielizny i dessous, aniżelim combinaisons, które wystarczały przy krótkich sukienkach. Dessous mają linję stroju pod jaki je się kładzie. Przeważnie przylegają ściśle na biodrach i są rozszerzone u dołu kloszami lub wstawieniem plisowanem.

Pyjamy, które tego lata doszły do fantastycznych fasonów, zachowały się i teraz, jako strój ranny kobiety wytwornej. Ładne są pyjamy „trois pieces“ t. j. z dodatkiem bluzeczki bez rękawów — z kolorowej crepe de - Chine'y w drobny kwiatowy desenik.

Daleko tańsze a równie wdzięczne są deseniowe specjalne bieliźniane opale: praktyczne i mocne toile-desoie i lniane batysty. Te ostatnie mniej używane. Bielizna jedwabna ma coraz więcej zwolenniczek, gdyż niewymaga tak skomplikowanego procesu prania, jak bielizna lniana i bawełniana.

**A. M.**



## Radjo - program

### STACJI WARSZAWSKIEJ

#### Niedziela 30 XI

9.30 Nabożeństwo z kościoła na Woli (ks. biskup Gall) i założenie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego, w związku ze 100-letnią rocznicą powstania listopadowego. 11 30 Uroczysta zmiana warty w Belwederze. 11.58 Sygnał czasu 12.00 Inauguracja zjazdu Historyków Polsktch w Warszawie. 13.00 Transmisja 2 części Poranku z filharmonji warsz. koncertów symf. Muzyka polska. 14.00 Muzyka. 14.30 Audycja rolnicza z muzyką „Coś ważnego, o czem na wsi mówią i myślą”. Transmisja na wszystkie stacje R P. 15.40 Program ola dzieci, a) „Andrzejki” — obrazek słuchowskowy pióra Lucyny Krzemienieckiej. b) „Co się dzieje na świecie” (dwutygodnik radjowy) — odczyta Henryk Łakosz. 16.10 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.1 6 30 Muzyka z płyn gramofon. 16.40 Nowe metody badania mórz —wygł. prof. dr. Michal Siedlecki. Transmisja z Krakowa. 16 55 Muzyka z płyt gramofon. 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.40 Koncert Repr. Ork. Pol. Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości — występ p. Wład. Waltera. 19.25 Feljeton pt „O Antku z Mokotowa i cesarewiczu Konstantym” wygł. red Józef Moszyński 19.40 Muzyka z płyt. gramofon. 20.00 Transmisja słuchowiska z Wilna „Historja o malarzu“ Kornela Makuszyńskiego w radjofonizacji H. Hohendlingerówny. 20.20 Koncert popularny: Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. Julja Mechówna (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.10 Kwadrans literacki. Maurycy Mochnacki — Atak spiskowców na Belweder. fragment z „Historji Narodu Polskiego“. 21.25 Dalszy ciąg koncertu. 22 00 P, Antoni Potocki wygł feljeton pt. „Pamiątki polskie w Paryżu“. 22.15 Duety wokalne. Wyk. Bronisława Marwid-Ciżycka (sopr.), Łucja Czechowicz (kontralt) i Ludwik Urstein (akomp.). 22.50 Komunikaty meteor., polic., sportowy. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej Hotelu „Bristol”.

### Dramat przekwitającej kobiety

W Besancon, jak donoszą pisma francuskie, rozegrała się w tych dniach wstrząsająca tragedja, którą nazwaćby można było dramat kobiety w krytycznym wieku będącej.

Pani Favre - Bulle 45-letnia kobieta, była wzorową żoną aż do chwili, gdy w roku 1927 poznała niejakiego Merle. znacznie od siebie młodszego, któremu od pierwszego spojrzenia niemal dosłownie rzuciła się na szyję.

Stosunek miłosny pomiędzy tem dwojgiem trwał nieprzerwanie około dwóch lat i był tak zręcznie ukrywany, że mąż pani Favre nie wiedział o nim zupełnie. Kłamstwo to jednak wreszcie udręczyło kobietę, iż w końcu wyjawiła ona całą prawdę mężowi i we wrześniu 1929 roku opuściła dom mężowski, przenosząc się do rodziców, a po miesiącu zamieszkała pod jednym dachem z kochankiem w Doulogne.

Tam jednak zastała rywalkę, o której zresztą wiedziała przedtem, niejaką panią Julliard, z którą Merle żył od kilku lat na wiarę. I oto zamieszkali oni we troje razem w jednem mieszkaniu, To co dla kobiety Wschodu wydałoby się sprawą zwykłą, nie zawierającą w sobie nic przykrego dla pani Favre stało się źródłem niewypowiedzianych katuszy.

Zapewnia ona, że Merle złamał przedewszystkiem pierwotnie dane jej przyrzeczenie zerwania z „kuzynką" i dał jej wyraźnie do zrozumienia, że nie ma zamiaru zmieniać tej niezwykłej sytuacji, w której jest im bardzo dobrze.

W końcu października pani Favre stała się naocznym świadkiem pewnej bardzo intymnej sceny pomiędzy kochankiem a panią Juliard i pod wpływem niesłychanej zazdrości wybiegła na miasto i w jednym ze sklepów z bronią nabyła rewolwer.

W nocy wyciągnęła z pod poduszki broń i dała z niej strzał do obok niej śpiącego Merle. Na odgłos tej detonacji wbiegła do pokoju obok śpiąca pani Julliard — drugi strzał z ręki rywalki powalił ją na ziemię.

Ciężko ranny Merle miał jeszcze tyle siły, by wypchnąć z pokoju morderczynię, która uciekła z domu i tułała się po mieście do rana t. j. do chwili gdy sama oddała się w ręce policji.

Przybyła na miejsce zbrodni komisja śledcza znalazła leżącą na ziemi panią Julliard, Merle zmarł w kilka godzin po odwiezieniu go do szpitala.

Zabójczyni stanie przed sądem przysięgłych, gdzie będzie oskarżona nie tylko przez prokuratora o dokonanie podwójnego morderstwa, ale także przez rzecznika prywatnego ze strony rodziny Merlego, który ją oskarży o uwiedzenie młodego człowieka i wtrącenie go w tę niesłychaną sytuację, rozwiązaną przez winowajczynię w tak straszliwy sposób.

## Nie rewolucja zniszczy bolszewizm,

### lecz utonie on w oceanie wódki

Pijaństwo w Sowietach przyjmuje coraz bardziej zastraszające rozmiary. Władze sowieckie zastanawiają się bezustannie nad tem, jak zaradzić tej powszechnej klęsce. Na jednem ze specjalnych w tej sprawie posiedzeń przedstawiono statystyczne dane, z których wypływa, że użycie napojów alkoholowych powiększyło się w ciągu ostatnich 5 lat dziesięciokrotnie. W r. 1925 produkcja monopolu państwowego wynosiła 510 tysięcy litrów, podczas gdy w roku 1929 wzrosła ona do 5.237.00 litrów.

Rzeczoznawcy utrzymują, że stanowi to zaledwie 10 część ogólnego spożycia, pokrywanego w dziesięciu dziesiątych przez produkcję „samogonki" t. j. wódki pędzonej potajemnie przez chłopów, a zawierającej rozmaite szkodliwe pierwiastki, na skutek niedostatecznej dystylacji.

Obecnie pije w Rosji wódkę każdy: zarówno komunista, jak bezpatyjni, urzędnicy, robotnicy i dzieci. W lutym br. komisarjat zdrowia rozesłał ankietę pomiędzy robotnikami w sprawie spożycia alkoholu. Odpowiedzi na nią zwolnione były od osobistego podpisu, a więc gwarantowały kompletną prawdę. W rezultacie tej ankiety okazało się, iż 39 procent robotników upija się przynajmniej raz na miesiąc do zupełnej utraty przytomności. 40 proc. czyni to samo co tydzień, reszta jeszcze częściej.

Alkoholizm jest również rozprzestrzeniony pomiędzy dziećmi.

W przeprowadzonym w tym względzie wywiadzie w Piotrogrodzie okazało się że 70 proc. uczniów w wieku lat 8 — 16 piją regularnie wódkę.

Zabierający w tej tragicznej sprawie, głos Mołotow, wyraził się następującemi pełnemi rezygacji słowami: „Chcieliśmy zniszczyć wódkę, tymczasem jest ona przyczyną naszej ostatecznej i rychłej zguby".

Na wyżej wspomnianem posiedzeniu zapadł beznadziejny wyrok: że niema żadnego sposobu na zaradzenie temu tak silnie zakorzenionemu złu.



## Przetarg na dostawę materjałów drzewnych

### Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu

ogłasza niniejszem przetarg na dostawę tarcicy sosnowej, dębowej, olszowej, jesionowej, kloców sosnowych i słupów telegraficznych z materjału wyrobu krajowego:

| | |
|---|---|
| Desek, dyli i kantówki sosnowych . . . | 3900 $m^3$ |
| Desek i dyli dębowych, olszowych i jesionowych | 534 $m^3$ |
| Słupów telegraficznych sosnowych . . . | 7740 sztuk |
| Kloców sosnowych czysto-okorowanych . . | 500 $m^3$ |

Dostawa ma być zakończona 31 sierpnia 1931 r.

Oferty należy składać w Dyrekcji Radom, Rynek Nr. 12, do godziny 12-ej dnia 30 grudnia 1930 r. Otwarcie ofert odbędzie się w dniu następnym o godzinie 12-ej, Oferta obowiązuje firmę w ciągu 2-ch miesięcy od dnia otwarcia ofert.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert względnie formularze, jak również i warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę materjałów są do przejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu.



## Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego Nr. 15 na zasadzie art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego we wsi Radkowice, gm Rzepin, pow. iłżelskiego, woj. kieleckiego, należącego do Franciszka Ulińskiego, składającego się z połowy włościjańskiej osady zapisanej pod nr. 38 likwidacyjnej tabeli wsi Radkowice o powierzchni 7 mórg 50 pr. w dwuch działkach ze stodołą i oborą drewnianemi.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Franciszka Ulińskiego, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddaną, księgi hipotecznej nie posiada i jest wystawioną do licytacji na zaspokojenie pretensji Władysława Kasperkiewicza i Marjanny Kasperkiewiczowej w kwocie 9,634 zł. 56 gr. z tytułu wykon sądu grodzkiego w Wierzbniku z dn. 8 marca 1930 r. za nr. C. 95/28.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10,000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymaganą kaucja 10%/o%.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sądu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 19 listopada 1930 roku.

Komornik Sądowy: **Szczerbiński.**

## Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego nr. 15 na mocy art 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 12 lutego 1931 roku** o godz. 10 rano w sali posiedzień wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego we wsi Wola-Wrzeszczowska, gm. Przytyk, pow radomskiego, woj. kieleckiego, należącego do Franciszka Woźniaka, składającego się z praw do 5/6 części włościańskiej osady, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Wola-Wrzeszczowska pod nr. 8 o powierzchni 6 mórg w 9 działkach z drewnianą oborą.

Prawa do powyższej nieruchomości posiada Franciszek Woźniak.

Nieruchomość w zastawie nie jest. Część jej o powierzchni 1 morgi 110 pr. jest wydzierżawiona na 99 lat Janowi Wójcikowi. Księgi hipotecznej powyższa nieruchomość nie posiada i jest wystawiona na licytację na zaspokojenie pretensji Stanisława Kępki w kwocie 1.300 zł. z procentami i kosztami z klauzul egz. sądu powiatowego w Przytyku z dn. 15 maja 1930 r. za nr. A. 70, 71, 72/30.

Licytacja praw rozpocznie się od sumy szacunkowej 6.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymagana kaucja 10 procentów.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego 2-giej instancji sadu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy **Szczerbiński.**




**Cena ogłoszeń:** Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tektem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str , za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komnnikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki